**ttt – titel thesen temperamente**

**[tytuły tezy temperamenty]** 03.11.19 r.

Program: „**Bahlsen” i robotnicy przymusowi**

Autor: Ulf Kalkreuth

Zdjęcia: Zbigniew Mazur

Sven Wildenhayn

Montaż: Anja Bach

0:02

Helena Eljasik ma 95 lat. Upiera się, by samodzielnie wdrapać się na strome, drewniane schody prowadzące do jej maleńkiego mieszkania. Kobieta mieszka w Zgierzu, małym mieście niedaleko Łodzi. Podczas wywiadu towarzyszy jej 70-letnia córka.

Helena Eljasik miała 16 lat, kiedy w Zgierzu schwytali ją niemieccy żołnierze, a następnie razem z innymi dziewczynami i kobietami wywieźli do Hanoweru na roboty przymusowe w fabryce Bahlsena.

0:32 Wypowiedź, dźwięk oryginalny

**Eljasik, była robotnica przymusowa w „Bahlsenie“**

„Zostało mi wtedy tylko jedno: płakać. Łzy płynęły tak po prostu. A kiedy nie płakałyśmy, krzyczałyśmy. Płacz i krzyk przeplatały się ze sobą.”

0:46 Komentarz

Od wielu dni organizowano w Zgierzu obławy. Helenę Eljasik aresztowano w domu rodziców i razem z innymi przyprowadzono tutaj – na dworzec. Nie dane jej było pożegnać się z rodzicami. Stąd przewieziono ją do Hanoweru – do „Bahlsena”.

1:07 Komentarz

Prawie 80 lat później. Z początkiem roku dziedziczka ciastkarskiego imperium, Verena Bahlsen, gości jako prelegentka na festiwalu marketingu internetowego. 26-letnia multimilionerka wygłasza tam utrzymane w lekkim tonie wystąpienie o zrównoważonym rozwoju i o prawach kapitalizmu.

1:26 Materiał archiwalny

„W moich rękach jest jedna czwarta firmy Bahlsen. To mnie cieszy. Tak też powinno pozostać. Pragnę zarabiać pieniądze, a z dywidendy kupować sobie jachty, i tak dalej.”

1:35 Komentarz

„Bahlsen” świętuje w tym roku 130-lecie istnienia, co zbiega się w czasie z wypracowaniem przez spółkę **ogromnej** dywidendy. Nie wiemy, czy pani Bahlsen zna rozdział z historii firmy przypadający na czasy nazistowskie, jedno natomiast pozostaje bezsprzeczne: nie obchodzi jej to. Kiedy w odpowiedzi na jachtowe deklaracje zalewa ją fala krytyki albo kiedy zaczyna się jej wypominać, że fabryka Bahlsena była zakładem robót przymusowych, dziedziczka ciastkarskiej fortuny przechodzi do kontrataku:

2:02 Cytat wypowiedzi pisemnej Vereny Bahlsen:

„Bahlsen nie ma nic na sumieniu: robotników przymusowych opłacaliśmy identycznie jak Niemców i dobrze ich traktowaliśmy.”

2:11 Wypowiedź Heleny Eljasik, dźwięk oryginalny

„Najpierw zaprowadzono nas do kawiarni, gdzie przenocowałyśmy w jednym z pomieszczeń. Obok wieczorami tańczono i świętowano przy dźwiękach muzyki. A my w tej sali leżałyśmy i płakałyśmy. Może sobie Pan wyobrazić, jaką odczuwałam tęsknotę za domem. Ale potem, gdy odebrałam list od matki, z którego dowiedziałam się, że mojego ojca i mojego brata też wywieźli na roboty przymusowe, poczułam się jeszcze gorzej.”

2:38 Komentarz

Niemiecka machina biurokratyczna zarządzała robotnikami przymusowymi z wielką precyzją. Przyjazd 16-letniej Heleny pod adres Biesterstrasse 6 został skrzętnie odnotowany z wykorzystaniem jej panieńskiego nazwiska „Kubera” w jej karcie meldunkowej pod datą 30 maja 1940 roku. Pierwsze 4 miesiące Helena spędziła tutaj. Pracowała ponad 50 godzin dziennie w czasie 6-dniowego tygodnia pracy.

3:05 Wypowiedź Heleny Eljasik

„Najgorsza była dla mnie praca: przez 3 i pół roku zajmowałam się w „Bahlsenie” gotowaniem marmolady. To była ciężka robota – w gorącu i wilgoci. Do tego musiałam nosić bardzo niewygodne, drewniane chodaki.”

3:23 Komentarz

Helena Eljasik opowiada, jak przy codziennej pracy była zdana na łaskę i niełaskę innych – w „Bahlsenie” była przykładowo taka jedna strażniczka. Kobieta nazywała się Beck i była bardzo miłą osobą. Ale z drugiej strony Helena miała do czynienia też z inną pracownicą fabryki, która zapisała się zdecydowanie gorzej w jej pamięci.

3:39 Wypowiedź Heleny Eljasik

„Ta niedobra strażniczka pobiła kiedyś jedną z nas tak dotkliwie, że dziewczyna aż osunęła się na ziemię. A ja w obronie koleżanki kompletnie bez zastanowienia dopadłam do tej strażniczki z pięściami, przez co ta przewróciła się na ziemię.”

3:52 Komentarz

Eljasik mogła za ten incydent trafić do obozu koncentracyjnego. Mimo to przeżyła. Miała szczęście. Każdy kto przeżył, po prostu miał szczęście.

4:02 Komentarz

Nestor rodzinnego biznesu Werner Bahlsen nakazał córce Verenie przeprosić za szerzenie poglądów, jakoby robotnikom przymusowym dobrze się powodziło. Presja międzynarodowa stawała się coraz większa. Potem jednak uczynił coś, co w ciągu ostatnich 70 lat było i nadal jest typową zagrywką niemieckich koncernów, kiedy już na nic zdaje się zaprzeczanie i milczenie. Wtedy naukowcom powierza się zadanie zbadania historii przedsiębiorstwa. Uznany historyk prof. Werner Grieger ma teraz przez kolejne 4 lata przeanalizować archiwum firmy i spisać historię przedsiębiorstwa. Mimo ponawianych prób kontaktu zaproszenie szefa firmy do udziału w wywiadzie pozostaje bez odpowiedzi.

W sposobie, w jaki firma Bahlsen podchodzi do swojej przeszłości, profesor Grieger widzi pewien powracający i wciąż aktualny schemat:

4:47 Wypowiedź **historyka** **Manfreda Griegera**

„Niestety, tak rzeczywiście się dzieje, że firmy zaczynają tak na poważnie podchodzić do własnej historii dopiero wtedy, kiedy poczują, że są publicznie wywoływane do tablicy. W kontekście wypracowania bardziej świadomego oglądu własnego rozwoju byłoby o wiele ważniejsze, żeby te interesujące, ale też problematyczne przypadki zbadać odpowiednio wcześniej.”

5:08 Komentarz

Kwerenda prowadzona przez profesora zaprowadzi go również do fabryki położonej na Ukrainie, do dawnego cukierniczego kombinatu w Kijowie. W czasach okupacji Niemcy zmuszali tu do pracy 2000 ludzi. W kijowskich archiwach przedsiębiorstwa znajduje się dokument opisujący, jakiej grabieży na majątku fabryki dopuściła się wtedy firma Bahlsen.

5:30 Dokument

„W czasie niemieckiego odwrotu ludzie „Bahlsena” (…) wyprowadzili ze sobą do kraju wszystkie elementy wyposażenia, a także urządzenia i materiały zgromadzone w zakładzie.”

5:41 Komentarz

Aż po dziś dzień firma Bahlsen nie nawiązała z Heleną Eljasik żadnego kontaktu. W przedsiębiorstwie nie ma wiedzy o jego nazistowskiej przeszłości mimo otwartych od dziesięcioleci archiwów.

Helena Eljasik zawsze lubiła podróżować, ale nie lubiła **dworca** w swoim mieście – to miejsce przywołuje straszliwe wspomnienia minionych czasów.

6:01 Wypowiedź Heleny Eljasik

„Jeszcze dzisiaj mam przed oczami obrazy tamtej tragedii, ilekroć przechodzę obok dworca. Wspomnienia o tych wszystkich ludziach, którzy tam stali, wspomnienia tego dramatu, nigdy tego nie… To uczucie już mnie nigdy nie opuści, nigdy.”

6:23 Komentarz

Helena Eljasik chętnie pija herbatę, a różana to jej ulubiona. Herbatą popija niemal zawsze – o ironio – ciastka Bahlsena.